www.naszemorze.com.pl

nasze MORZE maritime magazine

facebook

Nr 11 (59) Rok V
ISSN 1895-4812

WYDAWCA
„Okrętownictwo i Żegluga"
Spółka z o.o.

Prezes zarządu, Redaktor naczelny:
Grzegorz Landowski
tel. (58) 307 12 49
grzegorz.landowski@naszemorze.com.pl

Dyrektor ds. wydawniczych:
Ilona Miluszewska
tel. (58) 307 15 54
ilona.miluszewska@naszemorze.com.pl

Sekretarz redakcji
Czesław Romanowski
tel. (58) 307 16 35
czeslaw.romanowski@naszemorze.com.pl

Publicyści:
Tomasz Falba, tel. (58) 307 16 35
tomasz.falba@naszemorze.com.pl

Piotr B. Stareńczak, tel. (58) 307 16 35
piotr.starenczak@naszemorze.com.pl

Sekretariat:
tel. (58) 307 17 90
fax (58) 307 12 56
sekretariat@naszemorze.com.pl

Adres wydawnictwa i redakcji:
ul. Na Ostrowiu 1
80-958 Gdańsk

Nr rachunku bankowego:
57 1050 1764 1000 0018 0203 7869

Prenumerata i sprzedaż numerów archiwalnych:
Tel. (58) 307 15 54

Zamówienia na prenumeratę krajową przyjmują:
Poczta Polska,
Ruch SA, Kolporter SA

Oprac. graficzne i DTP:
Sławomir Włodarczyk

Autorzy:
Hubert Bierndgarski, Jerzy Bitner
Jerzy Drzemczewski,
Krzysztof Kubiak, Mariusz Konarski,
Marian Lenz, Andrzej Olejko,
Andrzej Perepeczko,
Piotr Radwański,
Marek Twardowski, Leo Walotek-Scheidegger, Adam Woźniczka.

Współpraca:
Marek Kański - multimedia

Druk:
Techgraf
ul. Podzwierzyniec 25
37-100 Łańcut

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów, a także do zamieszczania kopii materiałów drukowanych w „Naszym Morzu" i „The Maritime Worker" na stronie WWW bez dodatkowego wynagrodzenia.

Nakład 2600 egz.

Jesteśmy z Gutkiem!

W chwili pisania tego tekstu (7 listopada 2010 r.) polski żeglarz Zbigniew Gutkowski, który na jachcie *Operon Racing* 17 października br. wypłynął z La Rochelle w rejs samotników dookoła globu Velux 5 Oceans, zajmował 2 miejsce. Ścigał się z Amerykaninem Bradem van Liew, który płynie na jachcie *Le Penguin*. Do końca tej rywalizacji i całego wyścigu pozostało 7 miesięcy i jeszcze wszystko może się zdarzyć, ale Gutek już odniósł pierwszy sukces – udało mu się wystartować w tych regatach jako pierwszemu Polakowi.

Pamiętam, jak po raz pierwszy spotkaliśmy się z nim wiele miesięcy temu w jednej z gdyńskich restauracji. Siedział przed nami normalny, skromny facet bez najmniejszego cienia zadufania i gwiazdorskiego zadęcia. Opowiadał o swoim wielkim marzeniu. Przez rok cierpliwie pukał od drzwi do drzwi szukając sponsora i wsparcia dla tego szalonego, jak się wówczas wydawało, pomysłu. Mało kto wierzył, że jego realizacja jest w ogóle możliwa.

Teraz, gdy polski żeglarz płynie i jest w ścisłej czołówce, wszystko wydaje się proste i wszyscy się cieszą.

A przecież jeszcze nie tak dawno, inny polski żeglarz – utytułowany Roman Paszke – także zmagał się z przeciwnościami losu i… przegrał.

Tych dwoje zresztą zna się od dawna. Gutek był przecież w załodze MK Cafe Sailing Team, a od 1998 roku w Race Team 2000. W 2000 roku razem z Paszkem (jako skiperem) popłynął w słynnych regatach okołoziemskich The Race na jachcie *Warta-Polpharma* jako kapitan wachtowy. Polski katamaran wywalczył wtedy 4 miejsce. Potem ich drogi się rozeszły.

Roman Paszke miał bardzo ambitne plany. Jednak w 2007 roku po nieustających problemach technicznych oraz wycofaniu się głównego sponsora, musiał zrezygnować z projektu związanego z próbą pobicia rekordu świata w samotnej żegludze wokółziemskiej na katamaranie *Bioton*. Na dokładkę, w 2008 roku rekord Brytyjki Ellen MacArtur (niecałe 72 dni) pobił Francuz Francis Joyon (niecałe 58 dni). Paszke przygotowywał się do kolejnej próby na tym samym jachcie, tyle że pod inną nazwą - *Maxicatamaran 90ft* (Ex *Bioton*). Jak dotąd, bez szczęśliwego finału.

Na „otarcie łez" spróbował pobić rekord na trasie Europa - USA. W 2007 r. jego załoga pokonała dystans około 2800 mil morskich w linii prostej w czasie około 285 godzin. Potem jeszcze, 25 października 2009 r., jacht *Gemini 3* dowodzony przez Romana Paszke pobił rekord na trasie Świnoujście – Gdynia, pokonując ją w czasie 8 godzin 55 min i 50 sekund, ze średnią prędkością ponad 21 węzłów.

Wszystko to pokazuje jak trudno jest naszym żeglarzom, nawet mając sponsorów, realizować marzenia. Nie wystarczy być świetnym i mieć pieniądze. Plany może pokrzyżować pogoda, awaria sprzętu, albo zwykły pech. Trzeba mieć dużo szczęścia i być naprawdę upartym, żeby dopiąć swego.

Gutkowi – jak dotąd – się udaje. Nie złamały go nawet rwące się w pierwszym etapie żagle i kontuzja głowy. Jego *Operon* wciąż płynie (z logo „*Naszego* MORZA" na żaglach) i – przynajmniej w chwili pisania tych słów – razem z *Pingwinem* Brada van Liew'a mocno odskoczył od peletonu. Piszemy o tym w tekście okładkowym „Pierwsza krew" na str. 8-12, i… mocno trzymamy kciuki. Dawaj Gutek, dawaj!

Grzegorz.Landowski@naszemorze.com.pl